

Będzie cmentarz, będą korki

● Kosakowo chce sprzedać Gdyni 5 hektarów ziemi pod nekropolię ● Protestują mieszkańcy i wliczają minusy tego projektu: zagrożenie ekologiczne, zatłoczone drogi oraz strata ok. 3 mln złotych

Gmina Kosakowo

P. Niemkiewicz, R. Kościelniak
db.puck@prasa.gda.pl

Rada Gminy Kosakowo na dniach przyjęła wójtowski projekt sprzedaży pięciu hektarów - to 50 tys. metrów kwadratowych - swoich terenów Gdyni. Kosakowo straciło w ten sposób ok. 3 mln zł - grzmią przeciwnicy rządzącej ekipy.

Za tanio!

Plan sprzedaży terenów pod powiększenie cmentarza pojawił się na sesji pod koniec stycznia. Radni - niemal jednogłośnie - poparli projekt wójta. Gmina za swoje grunty zażąda od Gdyni po 64 zł za metr. Co daje zysk ok. 3 mln zł. Czy to dużo?

- Absolutnie nie, bo grunty w naszej gminie sprzedaje się za 120-150 złotych, a bywa, że ceny potrafią podskoczyć do 180 zł - wylicza Henryk Palczewski, eks wicewójt Kosakowa a obecnie prezes Stowarzyszenia Mieszkańców Gminy Kosakowo. - Mogliśmy na tym zarobić dużo więcej.

Dużo więcej, ale wątpliwości ma Mirosław Marek, przewodniczący Rady Gminy.

- Może i mogliśmy więcej zarobić, ale na pewno nie za grunt położony w tym miejscu - mówi Marek. - Po pierwsze to piaski i nieużytki, a po drugie ten teren w planie zagospodarowania przeznaczony był właśnie pod cmentarz.

Ten ostatni argument z kolei nie trafia do przekonania Marcinowi Buchnie, szefowi Stowarzyszenia Nasza Ziemia.

- Przecież plany zawsze można zmienić tak, by były bar-



► Komunalny cmentarz, choć leży na terenie wioski Kosakowo, to jednak należy do sąsiedniej gminy miejskiej, bo zarządza nim Gdynia

dziej przyjazne mieszkańcom - komentuje Buchna.

Przewodniczący rady podkreśla, że w ostatnim czasie gminie ciężko było sprzedać swoje grunty. A temat rozszerzenia cmentarza o kolejne metry to nie nowa sprawa.

- Radni wiedzieli o nim już na etapie prac nad budżetem gminy - mówi Marek. - Trudno więc mówić, że kogoś w naszym gronie to zaskoczyło.

Idą do wojewody

Mieszkańcy, którym projekt sprzedaży ziemi pod cmentarz delikatnie mówiąc - nie przypadł do gustu, zamierzają oprostować uchwałę przyjętą przez radnych.

- Przede wszystkim chcemy sprawdzić jak w ogóle można na tym terenie zlokalizować cmentarz - podkreśla stanowczo Marcin Buchna. - Przecież tereny, których chce się pozbyć

gmina leżą w obszarze ochronnym zbiornika wód podziemnych. A to rezerwa wód wody pitnej dla mieszkańców naszej gminy oraz Trójmiasta. Woda znajduje się już 30-40 cm pod powierzchnią...

Nasza Ziemia wybiega w przyszłość i wieszcy problemy związane z tym przedsięwzięciem.

Większy cmentarz oznacza spore niedogodności: m. in.

tlók i korki na gminnych drogach oraz spore komunikacyjne zamieszanie.

- Już teraz, w okresie Wszystkich Świętych jest spore zamieszanie - przypomina Buchna. - Jak bardzo się to pogorszy po rozbudowie? Nie wiemy, bo nie ma żadnej analizy.

Nasza Ziemia zaapelowała do radnych, by ci uchwałę odrzucili lub przeprowadzili konsultacje z mieszkańcami -

Fakty

● Cmentarz leży w Kosakowie, ale należy do większej gminy.

Kosakowski cmentarz jest tylko z nazwy (i oczywiście lokalizacji) kosakowski, bo na mocy porozumienia z Gdynią, należy właśnie do miasta. Nasza gmina sprzedała tereny pod nekropolię - w trakcie obecnej kadencji samorządowych władz.

● Rada Gminy: Kosakowo, a nie Pierowszynie!

Cmentarz leży pomiędzy osiedlem Złote Piaski z jednej strony i drogą prowadzącą z Kosakowa do Dębogórze. Ale to z racji bliskości Pierowszyna, to właśnie tej wsi potocznie przypisywano lokalizację cmentarza. Jednak był to błąd, bo nekropolia leży jeszcze w obrębie sołectwa Kosakowo. Aby wyprostować tę nieścisłość kilka lat temu Rada Gminy zdecydowała, że podejmie specjalną uchwałę, by w ten sposób wyraźnie zwrócić uwagę na dokładne położenie cmentarza. Zamiar w mocność był słuszny, ale skutek odniósł niewielki - do dziś w Kosakowie i Gdyni mówi się o cmentarzu w Pierowszynie.

FOT. ROMAN KOSZCIELNIK

jak ci oceniają projekt wójta. Nie udało się. Jednak to nie koniec. - Będziemy pisać do wojewody, by w ten sposób zablokować niezyciową decyzję samorządu. Nie odpuszcimy - deklaruje prezes Buchna. ●

● Więcej na naszej stronie

Czy samorządy powinny sprzedawać swoje tereny pod cmentarze? puck.naszemiasto.pl

Przesłuchanie po niedzieli

Gdańsk, Puck

P. Niemkiewicz, R. Kościelniak
p.niemkiewicz@prasa.gda.pl

Będzie zamieszanie w puckiej prokuraturze rejonowej oraz komendzie policji? W grę wchodzić mogą m.in. kary dyscyplinarne, nagany lub nawet zwolnienia. To oczywiście czarny scenariusz w sprawie, która od kilku miesięcy toczy się w gdańskiej Prokuraturze Rejonowej. Wszystko powinno rozstrzygnąć się w przyszłym tygodniu.

- Musimy przesłuchać jeszcze jednego świadka i wtedy zapadnie decyzja co do ewentualnego oskarżenia - mówi prokurator Jolanta Janikowska-Matusiak, szefowa PR w Gdańsku Wrzeszczu.

Przypomnijmy, że chodzi o sprawę zaginionych płyt CD z filmami z monitoringu (kamery miały pomóc ustalić sprawców śmierci Sebastiana Preissa, do której doszło 15 sierpnia w 2010 r.), które miały trafić do prokuratury w Pucku. Nieśwety zaginęły między Pelplinem a naszym regionem. ●

Smolnianka dostała pieniądze, drzwi i płytki

Smolno

10 tysięcy złotych wsparcia od Urzędu Gminy i oferty od firm i osób prywatnych - to efekt akcji pomocowej - dla kobiety, której spalił się dom

P. Niemkiewicz, R. Kościelniak
r.koscielniak@prasa.gda.pl

Jest pozytywny i spory odźwięk po tragedii, która opisałyśmy przed tygodniem. Lucyna Zduńczyk otrzymała pomoc z kilku niezależnych od siebie źródeł.

Dobre wieści nadeszły przede wszystkim z Urzędu Gminy Puck - który ma specjalny fundusz pomocy pogorzelcom. Z tego konta administracja miała przekazać kilka tysięcy, ale do smolnianki trafił aż 10 tys. zł. To świetna wiadomość.

Przypomnijmy, że niepełnosprawna smolnianka chce doprowadzić do stanu używalności swój niewykończony dom - ale potrzeba na to ok. 30 tys. zł. Wszystko po to, by nie trafić do Domu Pomocy Społecznej.

- Bardzo się ucieszyliśmy - przyznaje Aniela Rzepka, asy-

stent rodziny z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, która rozpoczęła akcję pomocową dla swojej podopiecznej. - I każdemu jesteśmy niezmiernie wdzięczni!

Lucyna Zduńczyk podkreśla, że chce pozostać na swoim.

- Nie chcę dla nikogo być ciężarem i póki mogę, będę żyć u siebie - mówi kobieta.

Swoją pomoc zadeklarowali też inni - mieszkanka gminy Puck dostanie w podarunku m.in. drzwi do swojego domu czy płytki podłogowe. Ale potrzebny są dużo większe.

- Przysłać się dosłownie wszystko, od farby po meble, do domu, do którego chce się wprowadzić pani Lucyna, to gołe ściany - mówi Aniela Rzepka.

Z Anielą Rzepką można się skontaktować pod numerem 508 784 209. ●

**Numer konta pani
Lucyny Zduńczyk ze
Smolna: 42102
01912 0000 9002
0102 9081**